

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 120 marek

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie Mk. 2250.— Z odnośnikiem do domu " 2500.— Na prowincji " " 2800.— Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, w kronice podlegają opłacie. Cento P. K. O. № 61.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.	w Grodnie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 226 Cento P. K. O. 80111. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pnt. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	w Białymstoku „Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki № 1, tel. 65 Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pnt. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mł. przed tekstem 500 mk., w tekście 500 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 120 mk. Układ 1 str. i tekstu 6 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 8 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne — za wvraz 150 mk., o poszukiwaniu pracy za wvraz 75 mk. Najmniejsze ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia zamówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia o nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Kino-Teatr

„APOLLO”
Białystok.

Dziś Premiera!

Chłuba i duma polskiego przemysłu kinematograficznego

Monumentalny film polski



Kino-Teatr

„APOLLO”
Białystok.

Dziś Premiera!

Film ten przewyższa treścią, grą i techniką

99%

wyświetlanych u nas obrazów zagranicznych.

Jubileuszowy (50-ty) obraz wytwórni „SFINKS” w Warszawie

TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO

Dramat erotyczny w 7-iu aktach.

Scenariusz znanego poety i nowelisty

Józefa Relidzyńskiego.

Kierownictwo ogólne Red. Stefana Krzywoszewskiego
Reżyserja Jana Kucharskiego

Kierownictwo artystyczne Dyr. Adama Zagórskiego.
Zdjęcia i opracowanie techniczne Inż. Zbigniewa Gniazdowskiego.

Osoby główne:

Kazia precownica igły.
Hrabia Roman Opolski wykwintny, zimny światowiec, arcydzieło uwodziciel i zdobywca serc.
Pan Miecio sentymentalny golibroda.
Matka Kazi zrujnowana wdowa po literacie.
Książę Zbaraski przeżyty viveur, przyjaciel Opolskiego.
Stella Maro gwiazda kabaretowa.
Mr. Dolar bogaty Amerykanin.

Jadwiga Smosarska.
Kazimierz Junosza-Stępowski.
Józef Węgrzyn.
Felicja Pichor.
Ludwik Frycze.
Jaga Juno.
Stanisław Bryliński.

W rolach epizodycznych:

Mieczysław Frenkiel, Józef Śliwicki, Paweł Owerło, Rufin Morozowicz, Wanda Manowska, Bolesław Horski, Zofia Modrzewska, Leopold Morozowicz, Edmund Jagielski, Stan. Grolicki, Aleksander Hubert, Boleski, Sokółowska, Hryniewiczówna, Ulatowicz, Smoleńska, Czartoryska, Tomaszewska, Ladrée, Marcinkowska i inni.

Tańce wykonali: Parnel, Pawliszczewa i Kamiński.

Passe-partout i bilety ulgowe ważne są tylko do g. 8-ej w.

Ceny miejsc nie podwyższone.

Kasa czynna od godziny 5³⁰ Początek o godz. 6-ej. Ostatni seans o godz. 10¹⁵ w.

Nie jedz niemi!

zanim nie odwiedzi nowootwartej kawiarni

NIESPODZIANKA

15-1 378
przy ul. Stanisławowskiej Nr 15,
gdzie możniesz odbyć się zdrowo, smacznie i tanio.
Kuchnia, bogata zaopatrzona w warzywa, o smaku, usługę szybko i sprawnie.
Kuchnia pod kierownictwem wykwalifikowanego kucharza
wydaje codziennie
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.
W niedzielę KOŁUNDY i we czwartki FLAKI.
Lokal dobrze ogrzany. Warto pójść i przekonać się.

Towarzystwo Oleum w Warszawie

Oddział w Białymstoku, Warszawska 4.

Hurtownia trzech własnych rafinacji, polecająca **Maftę**, wszelkie **Oleje** do maszyn, **Benzynę**, **Parafinę**, **Swieco**, **Tovoto** i inne prod. zawiadamia, że od dnia 20-go b.m. przenosi swe Biuro sprzedaży na ulicę Fabryczną Nr 23 dom 132B p. Arensohna. 6-1

Dyplomowana Pianistka,

b. uczennica prof. Michalowskiego, Malcra, Kierownika szkoły muzycznej, udziela lekcji gry fortepianowej dzieciom i dorosłym najnowszym systemem, przygotowuje do konfekturacji.
E. Lukas, Grodno, ul. Aleksandrowska 4. (przy Brygidzkiej). 25-1: 508/960

GINIEMY!

Rozwydrzenie paskarstwa — bierność władz — niezaradność społeczeństwa.

Warjat.

Wczoraj o godz. pół do dwiętej wieczór, na ul. Sienkiewicza, przed kinem teatrem „Apollo”, byłem świadkiem następującego zajścia:

Przed afiszem reklamowym „Paryżanek” stał skromnie odziany, średnich lat mężczyzna, zapięty w kontemplacji. Nagle z ulicy przyskoczył doń osobnik z nastawionym kolbierzem u palca i kapeluszem, nisko nasuniętym na oczy. Indywiduum kocim ruchem wsunęło nieznajomemu rękę w zadanie i, dopywszy stamtąd portfel, oddaliło się spieszenie w kierunku ciemnego zaułka.

Trwało to wszystko minutę. Nieznajomy po odejściu rabusa rozglądał się przezornie dookoła, poczem jał sondować opróżnioną kieszeń.

Zabrał, psiakrew, ostatnie burknął wreszcie przez zęby i w dalszym ciągu spokojnie przyglądał się afiszowi.

Ten stoicyzm nieznajomego wydał mi się podejrzany. Stałem od niego o parę kroków zaledwie i już chciałem pośpieszyć mu na ratunek, kiedy ta bezprzykładna bierność przykuła mnie do miejsca. Ze swego punktu obserwacyjnego zawałowałem tylko:

— Panie łaskawy, zostałeś pan okradziony!

— Przepraszam, pan się myli — brzmiała odpowiedź — ja padłem ofiarą rabunku.

— Tem gorzej. Dlaczego więc stoisz pan jak malowany? Czemu się nie bronisz, nie wzywasz pomocy, czemu teraz nie ścigas rabusa?

— Bo jestem... konsekwentny. Dzień w dzień przerabiają ze mną

to samo, więc magłem się przyzwyczali.

— Przepraszam, ale mam wrażenie, że pan jeste...!

— Warjat? Być może. Jestem obywatelem Rzeczypospolitej. Pan zapewne także. I z panem i z wielu, wielu innymi dzieje się istka w istkę podobna historia. Chce pan, a dam panu dowody, że wiem to.

czego nie widzi żaden „rozsądny” ozłowiek.

Zaciekawiony podszedłem ku nieznajomemu. Po chwili wiedzieliśmy już o sobie, że „mamy przyjemność” i nazywamy się po polsku. Poszliśmy do „Ogniska”, by dokończyć rozmowy.

Mój interlokutor wyciągnął plik papierów z kieszeni, położył je na stole i, przycisnąwszy dłoń, zagaił temi słowy:

— Giniemy, szanowny panie! To, co się dzieje u nas w biały dzień, pod osłoną pozorów prawa i przywitości, jest najbezczelniejszym rozbojem. Mam na myśli drożyznę, szalejącą z coraz większym wyuzdaniem, bez protestu grabionego społeczeństwa, bez przeszkód ze strony czynników, powołanych do ochrony bezpieczeństwa życia i mienia. Mówi się naogół, że powodem drożyzny i jej warjacji są skłóki między marką polską w stosunku do walut zagranicznych. Postaram się wykazać, że twierdzenie to nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Od dwóch tygodni miernik waluty naszej, dolar Stanów Zjednoczonych A. P., utrzymuje się — przy nieznacznych wahaniach — w górę — na tym samym poziomie. A mimo to proszę przejrzeć to oto zestawienie. Jest to

wywozu skór za granicę surowiec skórnym potaniał o 30 proc. — natychmiast zaczęło drożeć mięso, by wyrównać różnicę.

Takie i podobne powody rozstrzygają u nas o cenach.

Co robią władze, by zapobiec wyzyskowi?

To pytanie zdolne jest pobudzić do wesołości, jakkolwiek smutną jest pamięć zgasłego na szczęście Urzędu walki z lichwą.

Do sierpnia b.r. obowiązywały jeszcze t. zw. ceny maksymalne, ustalane na każdy miesiąc przez Starostwa. Atoli z nadejściem okresu wyborczego, w dniu 5 sierpnia b. r. Rada Ministrów specjalnym rozporządzeniem zniósła ten uwłaszczający godności kramarskiej hamulec.

U nas, w Białymstoku, nie brakuje prób samowolności sprzedawcy przeciwko drożyznie. Zawiązał się był nawet w swoim czasie komitet, który odbył parę posiedzeń i — spoczął na laurach.

Ostatnio z inicjatywy p. Prokuratora Kurmanowicza, który odwołał się na ustawę z 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy (Dz. U. Nr. 67 poz. 449 z 1920 r.), powstała Komisja, składająca się z przedstawicieli władz państwowych (Prokuratura, Wójtostwo i Starostwo), komunalnych (Magistrat) oraz właścicieli młynów i piekarni, która ustala ceny na chleb tygodniowo.

Co do innych wiktualii zdani jesteśmy na łaskę paskarzy.

Wydane bowiem 18 b.m. rozporządzenie Starostwa (na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5.7.1922), w sprawie obowiązków faktur handlowych i uwidocznienia cen na towary i przedmioty powszedniego użytku — rozporządzenie to może mieć wartość środka przygotowawczego do zebrania statystyki i ewentualnych dalszych zarządzeń, — bezpośrednio jednak korzyści ogółowi nie daje.

Ogół stoł bezbronny!

I w tem tkwi jego tragedia. Dajemy się zarzynać bez noża.

Kiedy złodziej chyłkiem włazłszy was z mienia, chwytamy się wszelkich środków obrony prawnej i osobistej. Wobec paskarza, który stał się systematycznie wysysa z nas sok żywotny, ograbia nas z ostaszką krwawicą — stoimy potulnie jak barany.

A teraz niech się pan dziwi, że nie wolałem o pomstę na głowę rzecznictwa, który napadł mnie z nienacką i umknął ze wstydem. Giniemy, panie, giniemy!

Czyż naprawdę niema ratunku?

Trzeba go odnaleźć. Koniecznie, za wszelką cenę!

Jutro właśnie ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Komisji w sprawach lichwy drożyznianej. Należy rozważyć wszelkie ewentualności i — w razie potrzeby — odwołać się do społeczeństwa o współdziałanie. Czas najwyższy podjąć jakąś planową akcję zaradczą, by nie dać się zaskorzyć samorządnemu odruchowi, który może być się w swych skutkach nieobliczalny.

Pamiętajcie o niedoli repatriantów.

Teatr „PALACE”

Białystok.

W piątek 24 listopada 1922 r.

Tylko jeden wielki koncert!

słynnej artystki operowej

S. Szwałowej Stanisławskiej,

solistki Moskiewskiego b. Państw. teatru baletowego

N. Chmielowej,

baletmistrza i choreografa reżysera Mosk. b. Państw. teatru

L. Galsperna

i laureata Petersburskiego konserwatorium

S. Buzakińskiego (piano).

Początek o godzinie 8.30.

Bilety w kasie teatru.

Zakłady Elektrotechniczne i Galwaniczne

Bracia Parys Białystok, ul. Lipowa 40.

Niklowanie, srebrzenie, brązowanie i t. p. oraz szlifowanie, ostrzenie i polerowanie wszelkich wyrobów metalowych jak to: narzędzi chirurgicznych, dentystycznych, fryzjerskich, części rozmaitych maszyn, broni, rowerów, łyżek, łózek, samowarów, nakryć stołowych, brzozy etc. Wszelkie roboty z dziedziny elektrotechniki, prądów silnych i słabych. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. 1052

Sprawy szkolne.

(dokończenie).

Mimo wszystko obecny dyrektor jest dobrej myśli i spodziewa się, że przetrwa najgorsze. Liczy bowiem przedewszystkiem na zyciową pomoc Kuratorium szkolnego, które w osobie p. kuratora Pytlakowskiego, posiada dzielne go i fachowego przełożonego. Już dotąd za lat też zakład uzyskał stamtąd powyżej 1 miliona mk. kredytów nadzwyczajnych, a w czasie świeżo odbytych wizytacji, miał delegat Kuratorium sposobność przekonania się o celowym zużyciu tej kwoty. Optymizm Dyrektora opiera się też na innej niezawodnej podstawie, a mianowicie dowodnie i chlubnie stwierdzonej ofiarności miejsc. Komitetu Rodzicielskiego, który z p. mecenasem Dąbrową na czele w krótkim czasie zebrał na cele gimnazjum przeszło 3 miliony mk., a do końca stycznia zakreślił też kwotę przypuszczalnie do 8 milionów. Świadczy to bardzo wymownie jak żywo i poważnie nasza Grodzieńszczyzna pojmuje sprawę szkolną; ofiarę pieniężną niósł bowiem wielki i mały, bogaty i ubogi. Tylko część niewielką, najuboższych uwolniono od tego dobrowolnego ciężaru.

Otuchę swą czerpie Dyrekcja w końcu z tego, że posiada do współpracy zycielne a poważne grono wychowawców i nauczycieli, którzy z prawdziwym oddaniem służą sprawie narodowej oświaty Systematy znie wszczepiając swą metodę pracy, grono to pracuje i m. chętniej, że ni dzień zakładu, a nasza przyszłość, wykazują dużo rzetelnych starań i pilności, co jest cennym kapitałem kulturalnym. Młodzież ta cierpi jednak grzyby niedostatek, wskutek braku stosownych pomieszczeń. Konieczność powstania do życia bursy względnie internatu szkolnego stała się też ze względów zdrowotnych i obyczajowych niemal palącą. Rzeczą tę przyjął Dyrektor jako też Komitet Rodzicielski do swego najbliższego programu w związku z letnią kolonią, która powstanie w ciągu b. z. roku szkolnego. Na razie chcąc w jakikolwiek sposób ułatwić młodzieży a zarazem skupić ją duchowo, przystępują Dyrekcja do otwarcia czytelnicy dla uczniów, która otrzyma osobne pomieszczenie w jednej z izb szkolnych, gdzie młodzież będzie

się mogła gromadzić w porze wieczornej dla godzinowej rozrywki i zabawy. Czytelnia zaopatrzona będzie w czasopisma, uprawiać też będzie śpiew i muzykę przy pomocy oddanego na jej użytek fortepianu. Pożądane są jednak dary w formie roczników, wydawnictw dla młodzieży, gier i t. d. które niejednokrotnie bez pożytku leżą w domu.

W końcu oznajmił p. Dyrektor, że celem nawiązania żywszej styczności z domem rodzicielskim, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywać się będą t. zw. konferencje wykładowe, w których rodzice i nauczyciele domowi będą mogli porozumiewać się z gronem nauczycielskim i Dyrekcją.

Chodzi też o to, aby kula rodzicielskie korzyści z tej sposobności, jawiącej się jak najliczniejszej i udzielając ze swej strony wsparcia.

Pomieszczając powyższe sprawozdanie swego współpracownika, redakcja „Dziennika Grodzieńskiego” uważa za swój obowiązek zapewnić, że ze swej strony poprze wszelkie wysiłki ku budowaniu polskiego szkolnictwa na krębach, posiadających tak poważne znaczenie dla państwa i narodu. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że mamy odrobić ciężkie następstwa poliorawiekowego wręgliego najazdu i że tylko prawdziwa oświata i kultura zabezpieczą trwałość naszego posiadania.

Jednym z powodów naszego wywiadu były duchujące nas, mocno niepokojące pogłoski, że strony wcale poważnej podnoszącej. Ścisły wywiad wykazał całą bezpodstawność kolportowanych zarzutów.

Dla zasady zacytować tu trzeba przysławie reagenta Bielawskiego: „U nas, w Grodnie, tak się robi!”

Życie gospodarcze.

Z czeskiego hutnictwa zielonego. Zuzka cen węgla i koksu i częsta odbudowa obniżyły znacznie koszt produkcji hut czeskiej, które są dając się w najbliższych miesiącach dalszej znaki kosztów produkcyjnych, liczą się w najbliższym czasie z podjęciem wzmożonej wytwórczości. W związku z powyższą okolicznością i zarówno Towarzystwo górniczo hutnicze w Trzynie u jak i Witkowskie Zakłady hutnicze,

tabela porównawcza cen artykułów spożywczych w Białymstoku:

Przedmiot.	Cena w markach za funt.		
	Dziś.	Przed tygodniem.	2 tygodnie temu.
Chleb	250	230	150
Mięso wołowe	500—550	400—450	300
„ cielęce	600	500	400
„ baranie	600	400—450	300
„ wieprzowe	800	500	400
Szynka	1200	1000	800
Ślonina	1800	1600	1300
Smałec	1700	1500	1200
Mięko (litr)	600	450	300
Śmietana	1200	800	600
Masło	2700	2400	2000
Jaję (sztuka)	140	120	100
Mąka pszenna	400	300	260
Krupy hreczane	400	300	260
Ryż	500	350	250
Kartofle	35	30	30
Fasola	600	450	250
Kawa	8000	—	2500
Herbata	6000	—	1700
Cukier	580	580	580
Marchew	40	35	25
Buraki	50	40	30

Mamy tu 20 najważniejszych artykułów spożywczych. Daje one z dnia na dzień, z godziny na godzinę, a wraz z nimi ten sam proces białej gorączki, wyżkowej przechodzą wszystkie inne artykuły codziennego użytku.

Jakie mogą być przyczyny tej orgii paskarskiej?

— zapyta pan może. Większość ich da się sprowadzić do wspólnego mianownika: chęć rabunko-

wego zysku. Ilustruje to dosadnie przykład z rz. żn kam.

Mniej więcej dwa miesiące temu średnia sztuwa rz. żn. była kosztowała 100.000 mk. Pomimo pod surowej skóry płacono wówczas po 50.000 mk., a skóra z takiej sztuwy ważyła 1 1/2 puda — więc rzeźnik trzy czwarte części ceny kupna odzyskiwał na samej skórze i mógł się zadowolić mniejszym zyskiem na mięsie.

Gdy jednak z powodu zakazu

